Rok 1. PŁOCK, dnia 19 (31) Marca 1876 roku, Piątek. № 26.

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek — Kornelli i Balbiny.
Sobota — Teodory M. i Hugona.
Niedziela — Biała. Franciszek á Paulo.
Poniedziałek — Ryszarda B. i Pankracego.

Stan wody na Wiśle stóp 11 cali 5, (przybiera).

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń:
Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub ża ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

OD REDAKCJI.

W nadchodzącym II kwartale b. r. „Korrespondent Płocki“ wychodzić będzie w tym samym zakresie jak dotąd.

Prenumerata w Płocku wynosi:

kwartalnie . . . rsr. 1 k. 25
z odnoszeniem . . „ 1 „ 40

w Królestwie i Cesarstwie:

kwartalnie . . . rsr. 1 k. 65
półrocznie . . . „ 3 „ 30
rocznie . . . . „ 6 „ 60

Mamy zaszczyt prosić Szanownych Czytelników naszych o wczesne wnoszenie przedpłaty na kwartał II-gi r. b.; od takowego bowiem zależeć będzie regularne odbieranie pisma. Przedpłatę na *Korrespondenta Płockiego* przyjmują wszystkie księgarnie krajowe i kantory prenumeracyjne. Dla dogodności Czytelników na prowincyi mieszkających, uprosiliśmy osoby, których listę w dziale ogłoszeń zamieszczamy, o pośrednictwo w przyjmowaniu przedpłaty.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Nadesłane. Nasze Panie poruszyły w Korrespondencie kwestję nauki elementarnéj dla sług, nad którą nieco bliżéj chcemy się zastanowić.

Myśl sama godna jest najżyczliwszego poparcia, zwłaszcza że zamienienie jéj w czyn, przy małych stosunkowo ofiarach, bardzo korzystnie oddziała na umoralnienie téj cząstki ludności, na którą tyle zewsząd słychać narzekań, a dla któréj nic prawie dotąd nie zrobiono.

Wprawdzie u nas jest może pod tym względem lepiéj jeszcze jak np. w Warszawie, gdzie prassa miejscowa tak często głos podnosi, zaznaczając ustawiczny wzrost złego, a żadnego na to nie ukazując lekarstwa; ale w obec szerzącego się ogólnie, nawet po wsiach zepsucia, trzeba się spodziewać, że i w naszém mieście, naturalną koleją rzeczy, demoralizacja coraz smutniejsze przybierze rozmiary, jeśli szlachetne usiłowania Pań płockich, w porę temu nie zapobiegną.

Idzie więc przedewszystkiém o naukę czytania, tak błogie, zwłaszcza w niższym stanie, wydającą owoce. Człowiek umiejący czytać gruntownie pojmuje ducha religji, wierniéj spełnia swoje obowiązki, lepiéj poznaje stan swego sumienia i pilniéj się stara o jego niewinność, a środkiem ku temu *Książka do nabożeństwa*, która jeśli dla każdego, to zwłaszcza dla prostaczków, jest skarbnicą światła, dźwignią cnót i źródłem najczystszéj pociechy. — Czują to sługi niemal instynktownie, to też wiemy z doświadczenia, z jakim zapałem młode, niezepsute dziewczęta garną się do nauki; w wolnych od zajęć obowiązkowych godzinach, zamiast gonić za rozrywką, jedna drugiéj pomaga w mozolnéj pracy, a pani lub panienka niczém ich tyle nie chwyci za serce, jak kiedy z niemi chwilę nad elementą posiedzi. Nauczywszy się czytać, chętnie potém biorą do ręki każdą książkę moralną, nie przechodzącą ich pojęcia, ale najmilszą dla nich jest zawsze książka do nabożeństwa.

Otóż sług takich, któreby przez naukę czytania można na drodze cnoty umocnić, jest i będzie zawsze nie mało; trzeba tylko na to praktyczny sposób obmyśléć. Dwa co do tego w Korrespondencie podniesiono głosy: pierwszy, aby służące w niedziele i święta po południu, o pewnéj godzinie, schodziły się do ochrony, gdzieby im panie nasze kolejno w nauce pomagały; drugi, uważał za właściwsze, aby każda pani zajęła się swoją sługą wyłącznie.

Naszém zdaniem, jedno drugiemu nie przeszkadza; owszem, widząc jak trudno przychodzi nauka czytania, nawet przy codziennéj wprawie, wyznać musimy, że pomoc chwilowa w same tylko dni świąteczne, rozdzielona jeszcze na kilkanaście uczennic, bardzo małą przyniosłaby korzyść, gdyby jéj w ciągu tygodnia nie powtarzano, a tém samém upragnionego nie zbliżono celu. Nauka czytania zbyt długo ciągnąć się nie powinna, zniechęciłoby to nietylko uczennice, ale i nauczycielki.

Może kto powié, kiedy skutek zależyć ma głównie od nauki w domu, to pocóż owe wspólne lekcje w szkole?—Odpowiedź łatwa, aby obudzić w paniach i w służących szlachetną emulację, która (jak wiadomo) jest bodźcem do pracy *pro publico bono*. Sługi starać się będą co tydzień większe okazywać postępy, a panie, dowieść faktycznie, że miłość bliźniego nie jest u nich czczem słowem.

Zrobimy jednak uwagę, że aby naukę wspólną uczynić pożyteczniejszą, trzeba, by ją prowadziła aż do końca kursu ta sama osoba, przy współdziałaniu jednéj lub dwóch pomocnic, które łatwiéj się mogą zmieniać. Miejscem do tego najodpowiedniejszém jest tutejsza szkoła elementarna żeńska, — należy tylko stosowne uzyskać upoważnienie.

Mamy nadzieję, że myśl tak piękna, przez Szanowne nasze Panie podjęta, i ciepłem ich serc ogrzana, niezadługo przejdzie w sferę rzeczywistości. Dużo mówiono i pisano o umoralnieniu służących, lecz naszém zdaniem: „niech każda pani stara się, aby jéj sługa odeszła lepszą, niż do niéj przyszła“, a trudność praktycznie będzie rozwiązaną. Tak postępując, panie spełnią tylko ścisły obowiązek, wedle słów Pisma św. „kto o swoich, zwłaszcza o domowych pieczy nie ma, zaprzał się wiary i jest gorszy od poganina“. Kończymy sympatycznemi słowy naszego Płoczanina:

Czyń każdy w swojem kółku, co każe
Duch Boży,
A całość sama się złoży.

A. Z prawdziwą przyjemnością wyczytujemy w pismach naszych wszelkie wiadomości tyczące się rozwoju Towarzystwa Osad Rolnych w Studzieńcu. Instytucja ta, będąca chlubą jéj założycieli, jest zarazem pięknym dowodem ofiarności publicznej na moralne cele.

Gdybyśmy jednak chcieli wziąć za normę dobroczynności pojedyńczych miast naszego kraju, wysokość ofiar złożonych na cel tak podniosły, to wstyd nam doprawdy powiedzieć, że stosunkowo do swéj ludności, nasz Płock jedno z ostatnich zająłby miejsc. Lat już kilka mówimy ciągle o szeregu odczytów na Osady Rolne, ale oprócz dobrych chęci, nic więcéj dotąd nie widzimy. A przecież nie zbywa nam na ludziach zdolnych i chętnych, brak tylko inicjatywy, brak kogoś, któryby się chciał zająć wyjednaniem pozwolenia u Władzy, wynalezieniem prelegentów i urządzeniem całego szeregu odczytów. A co do przedmiotów, ileż to jest takich, któreby żywy interes obudzić zdołały. Jakżeby naprzykład na czasie było praktyczne obznajmienie publiczności naszéj z nową reorganizacją sądownictwa, albo też, przy wzrastającém zamiłowaniu do czytania, jak pożądanym byłby odczyt, wskazujący co i jak czytać należy, aby osiągnąć prawdziwy pożytek; wreszcie przy pobudzonym zapale do nauk przyrodzonych, wziąć jakikolwiek temat z téj tak obszernéj dziedziny wiedzy, słowem tysiące garnie się pod pióro przedmiotów, jedne nad drugie ważniejszych. Niechaj że piękny przykład Warszawy zachęci nas do naśladownictwa; dorzućmyż i my ze swej strony, choć drobną cegiełkę do tak pięknego—gmachu, moralnego podniesienia społeczeństwa. Wszakże i w pośród mieszkańców naszéj gubernji, nie jeden, niestety! znajdzie się kandydat do Studzieńca, a sam nawet Płock, znaczny stosunkowo dostarczy tam kontyngens, jeżeli się raz przecie pozbędzie żebrzących na jego ulicach dzieci, które dziś tylko męczą nas swojem natręctwem, ale w późniejszym wieku, jeżeli nadal w tych samych pozostaną warunkach, wyrosną na złoczyńców i będą plagą społeczeństwa.

Odczyty są bardzo dobrym, ale nie jedynym sposobem wspomagania Osad Rolnych; tenże sam cel osiągnąć można za pomocą teatru amatorskiego, téj tak pięknéj i miłéj rozrywki, z któréj w roku zeszłym korzystaj li pogorzelcy i straż ogniowa. I pod tym względem nie zbywa miastu naszemu na siłach, czego dowód mieliśmy na ostatnich przedstawieniach tego rodzaju.

Na trzecim dopiéro miejscu stawiamy koncert, nie dlatego żeby miastu naszemu brakło na siłach muzykalnych, ale z powodu że odczyty i teatr, oprócz przyjemnéj rozrywki dają także i umysłową korzyść.

Chcemy wreszcie podzielić się z czytelnikami Korrespondenta myślą, nie naszą wprawdzie, ale którėj spełnienia całem sercem pragniemy, t. j. aby Płock mógł mieć w Studzieńcu osobny dom swego imienia.

W przekonaniu więc, że znajdą się w pośród nas ludzie dobrėj woli, którzy przyczynią się do urzeczywistnienia tėj myśli, udajemy się do pośrednictwa Korrespondenta, który tak chętnie otwiera swe łamy na wszelkie projekta mające na celu dobro publiczne; a wywołana ztąd dyskusja może z czasem rzucony przez nas projekt w czyn zamienić, a przez to dać świetny dowód ofiarności naszego miasta, i zarazem piękny dla miast innych do naśladowania przykład.

Od bezimiennéj. Z zajęciem czytaliśmy w Nr. 23 Korrepondenta, „Kilka słów o pracy kobiet“. W tym samym przedmiocie, niech nam wolno będzie z drugiėj strony wykazać trudności, tamujące rozwój tėj pracy.

Pierwszym skrópułem, o który się często rozbijają dobre chęci słabszych (pomimo tylu pięknych słów, wypowiedzianych w tej kwestji), jest brak należytego uznania i poszanowania, dla wszelkiėj uczciwėj pracy zarobkowėj.

Uderzmy się w piersi, czy rzeczywiście wykorzeniliśmy już zupełnie starodawną butę, która innėm patrzała okiem na człowieka pracy, niż na bogatego, choć ograniczonego pasożyta?

Czy jeszcze i teraz (choć wstyd się do tego przyznać) nieznajdą się pośród nas tacy, którzy inaczéj traktują kobietę - pracownicę, niż ją traktowali wtedy, kiedy nie myślała dobijać się jeszcze samodzielności?

Wy, co tém grzeszycie, zrozumiecie mnie, a jest was tylu, że warto się do was i o was odezwać. Na potwierdzenie tych słów, możnaby tysiące faktów przytoczyć, do których nikt by się przyznać nie chciał publicznie.

Dzięki to tėj sile przesądu, która inną miarą każe nam wymierzać szacunek dla bogatych próżniaków, a biednych pracujących, która łaskawszem patrzy okiem na kobietę zajętą jedynie fatałaszkami, niż na kobietę-nauczycielkę, a gorszem jeszcze na zarabiającą igłą, lub oddaną rzemiosłu. Temu też przypisać należy, że u nas tak mało jeszcze jednostek zdołało sobie byt wywalczyć; ogół zaś kobiet gnuśnieje w bezczynności.

Czas już złemu zaradzić! Nie słowami, ale czynami wyróbmy dla wszelkiėj pracy uznanie i szacunek. Intruzem niech będzie pośród nas ta kobieta, która nią pogardzi. — Niech w gronie naszém nie pozostanie ani jedna, któraby nie była w stanie udowodnić, że jakąkolwiek pracą—bądź umysłową, bądź mechaniczną, stara się zapewnić sobie niezależność.

Nie mówię tu o kobietach obdarzonych rodziną, tym najszczytniejsza część dostała się w udziale; one skrzętnością około ogniska domowego i wychowaniem dzieci, więcėj szczęścia i dobra przysporzą społeczeństwu, niżeliby na innėm polu zrobić zdołały.

Drugą zaporą jest brak solidarności pomiędzy nami. „L'union fait la force“, mówi Francuz; czego nie możemy zrobić pojedyńczo, róbmy zbiorowo, zespalając siły i zasoby.

Trzecią, a najtrudniejszą do przełamania, przeszkodą jest brak środków materjalnych. Kilka set rubli wystarczyłyby w nie jednym razie, do założenia pracowni jakiegoś rzemiosła, ale gdy ich braknie, ochota do nauki odchodzi, a nadzieja zbierania owoców pracy, wydaje się czczem marzeniem.

A teraz z wami sprawa, Panowie! Tego ostatniego a najgorszego nieprzyjaciela, bez was nie pokonamy. Pomóżcie nam! Stwórzcie instytucje pożyczkowe, popierające pracę kobiet, ułatwiające nam urzeczywistnienie nie jednego pożytecznego przedsięwzięcia, a praca kobiet przestanie być zabawką i czczym frazesem, lecz stanie się pomocą rodzin i ważnym w społeczeństwie czynnikiem.

═ Są pewne nadużycia w handlu, które dziwnym sposobem zyskują sobie wśród nas obywatelstwo, stają się ciągłemi, jawnemi i niejako zwyczajowemi, pomimo wyraźnych przepisów zakazujących. Krzyczące pogwałcenie prawa, krzywdy ztąd wynikające, które biednym jak zwykle podwójnie uczuwać się dają, są przez ogół z obojętnėm poddaniem się cierpiane. Jedno z tych nadużyć wskazaliśmy niedawno, a mianowicie użycie fantastycznego korca do mierzenia wapna. Obecnie zwracamy uwagę na cenę mięsa, t. z. koszernego, które pomimo że z natury swojėj należy do najpośledniejszego gatunku, sprzedaje się jednak po cenie dwa razy *wyższej* nad taxę *najlepszego* zwykłego mięsa, a mianowicie wołowina od kop. 13 do 15 za funt. Haracz ten wyzyskujący zwyczaj religijny, a głównie we znaki się dający najuboższéj warstwie ludności, jako najwięcėj do form wyznania swego przywiązanėj, powinienby być przez wykonywających w tej mierze wydane przepisy, surowo karcony i zniesiony stanowczo.

— W przedmiocie proponowanego w Płocku turnieju szachowego, otrzymaliśmy korrespondencją od p. J. S., który żąda „aby turniejowi nadać cel szlachetniejszy, jak możność wygrania pięknych szachów“. Zdaniem autora należałoby zawiązać stowarzyszenie szachowe, zadaniem którego byłoby, szlachetną grę szachową o ile możności rozpowszechniać, i tym sposobem przyczynić się do wyrugowania kart z domów prywatnych. Co do samego turnieju to autor zapytuje: „Kto i z czyjego upoważnienia ma układać warunki turnieju? Kto ma je zatwierdzić i przyjąć? I ta więc okoliczność wykazuje potrzebę zawiązania stowarzyszenia szachowego, a dopiéro komitet, z łona tego ostatniego wybrany, mógłby zająć się ułożeniem warunków turnieju“.

W przekonaniu naszém, Stowarzyszenie z celem upowszechnienia gry w szachy, w tak małém jak Płock mieście, nie miałoby warunków egzystencji. Co do turnieju, to zdaje się powinnoby wystarczyć prywatne porozumienie się kilku osób, które ułożą warunki; komu takowe nie podobają się, ten w turnieju nie przyjmie udziału. W ten sposób, bez wielkich zachodów, można będzie urządzić rozrywkę przyjemną, i która wpłynąć może na rozpowszechnienie zamiłowania do pięknėj i niekosztownėj gry w szachy. O ile nam wiadomo porozumienie się kilku osób, tak co do odbyć się mającego turnieju, jak i co do warunków takowego, już nastąpiło; turniėj rozpocząć się ma w dniu 28 Marca (4 Kwietnia) r. b., w cukierni Semadeniego, a bliższą wiadomość o warunkaah jego w następnym numerze postaramy się zamieścić.

— Dla dania wyobrażenia o rozmiarach szkód zrządzonych przez burzę z d. 12 na 13 b. m., zamieszczamy nadesłane nam w tym względzie szczegóły, ograniczając się li tylko na powiecie Sierpeckim.

Szumanie Bakalary, stodoła dworska, szkoda 300 rubli. Strupkowo pół stodoły dworskiėj rs. 100. Jeżewo, wjazd przy karczmie rs. 125. Poświętne, stodoła włościańska rsr. 25. Żytowo, na karczmie dach zawalony, obalona topola rs. 25. Młotkowo, stodoła dworska rs. 1,000. Grzendowo, stodoła dworska rs. 1,000. Zgagowo, stodoła dworska waląc się zabiła kobietę; szkoda rs. 90. Jaworowo. stodoła włościańska rs. 80. Włoki, folwark na Sierpcu, stodoła. Mochowo, stodoła dworska. Lipniak, nowa stodoła dworska. Białyszewo, dwie stodoły dworskie. Rękawczyn. nowa stodoła dworska. Rempin, pół stodoły nowėj i dwór. Gozdowo, pół stodoły dworskiėj. Kozice szlacheckie, wieś szlachecka, wszystkie stodoły. Raciąż, stodoła na folwarku. Krajkowo, owczarnia dworska.

Za miastem gdzie ruiny kościoła Ś-to-Krzyskiego, jedna ściana z przed wielkiego ołtarza odosobniona, u spodu węższa wystawiona całą swą powierzchnią na siłe burzy, wytrzymała takową.

— W tym czasie w folwarku Góry pod Płockiem, do majoratu Brwilno należącego, ma się odbyć publiczna sprzedaż (d. 4 kwietnia), cieląt krwi hollenderskiéj, pochodzących z Kloster Haarweg w Holl., ma to być rassa odznaczająca się największą mlecznością i wagą, z tego też powodu fakt powyższéj sprzedaży zaznaczamy.

Z. Podajemy tu ciekawe szczegóły o hodowli kur we Francji. Niedawno dokonany spis skrzydlatéj ludności wykazał, że Francja posiada 40 milionów kur i 5 milionów kogutów. Licząc przeciętnie po pół trzecia franka sztukę, wartość ich wyniesie 113 milion. franków. 40 milionów kur wylęga rocznie 100 mil. kurcząt, które spieniężone po półtora franka sztuka, dają dochodu 150 mil.; dodawszy do tego przewyżkę ceny pulard i kapłonów, wynoszącą przynajmniéj 6 mil., otrzymuje się summę 156 mil. Każda kura znosi rocznie 100 jaj, co czyni 4 miliardy jaj, które po 6 centymów sztuka, przynoszą 240 milionów. Francuzkie więc kurniki dają obrót olbrzymiemu kapitałowi 400 mil. frank. rocznie i stanowią ważną gałąź przemysłu krajowego.

Powyższe cyfry dowodzą, jak bogatém źródłem dochodu stać się może, umiejętnie prowadzone gospodarstwo folwarczne. U nas dotąd produkcja w tym kierunku jest bardzo zaniedbaną i często zaledwie na potrzebę domową wystarcza.

E. W ostatnich numerach Gazety Sądowéj, oprócz daléj prowadzonéj stałéj rubryki „Pytań dotyczących nowego sądownictwa gminnego“, roztrząsających wątpliwości mogące się nastręczać przy nowem postępowaniu sądowem, co żywy przedstawia interes dla osób mających być powołanemi do stosowania tych nowych przepisów, znajdujemy w Nr. 6, artykuł: „W przedmiocie przymusu osobistego, według nowych Ustaw Sądowych“, wyjaśniający właściwe znaczenie w niedalekiéj przyszłości tego środka egzekucyjnego, i w Nr. 12 i 13, treściwe i jasne przedstawienie właściwości nowéj Ustawy Notarjalnéj, w porównaniu jej z dotychczas obowiązującemi w téj materji przepisami, którą to pracę zalecić możemy ze względu na przystępność formy szerszemu kołu naszych czytelników, interesujących się traktowanym przedmiotem.

E. W kilku ostatnich numerach Gazety Szlązkiéj (Schlesische Zeitung), w odcinku pomieszczony jest szereg listów jakiegoś turysty niemieckiego z Warszawy, malujący nie tylko bezstronnie, ale nawet pochlebnie tameczną społeczność co ze strony Germanina, względem nas dość jest rzadką rzeczą. Wartoby, ażeby którekolwiek z pism Warszawskich, pomieściło przekład tych listów, pisane są one bowiem przez bystrego i inteligentnego spostrzegacza, i oprócz zadowolenia ciekawości, co ma zawsze miejsce, gdy słyszymy kogoś opowiadającego o nas, skorzystaliby Warszawiacy z niejednéj rzuconéj przez autora trafnéj uwagi, a Warszawiankom przybyłoby kilka komplementów więcéj, i to od Niemca, co może poprawiłoby opinię ich o braku galanterji ze strony naszych najbliższych sąsiadów.

Sprostowanie. W № 25 „Korr. Płoc.“ str. i szp. 2-ga wiersz 23, zamiast nus tenore, należy czytać: uno tenore.

KORRESPONDENCJE.

Z Łomżyńskiego, d. 26 marca.

Ubiegły tydzień przedstawił nam nową edycję zimy, tak dalece, że przez parę dni korzystano z sanny. Powrót ten śnieżnego pokrowca i 2—3 stopniowych mrozów, znacznie opóźni wegetacje; a przy powszechnym braku paszy, z upragnieniem rolnicy wyglądają ożywczych promieni wiosennego słońca.

Wicher dnia 13 b. m., biorąc miarę z opisów klęsk w innych okolicach zrządzonych, był tu mniéj silny, jednakże nie obyło się, tak w Łomży jak i okolicy, bez uszkodzeń dachów, łomu drzewa w lasach i sadach i innych mniejszych lub większych szkód.

Przed paru dniami pożar zniszczył wszystkie zabudowania folwarczne we wsi Dobrzyjałów, z resztkami siana i krescencji, a także małą dystylarnię w Łomży.

Narew, która, przy raptownym przyborze wody, od paru tygodni oczyściła się z lodów, zaczęła opadać. Wylewy Narwi nigdy nie są gwałtowne i szkód podobnych nadwiślańskim nie zrządzają; pokrywając zaś wodą na dosyć długi czas obszerne nadnarwiańskie łąki, dobroczynnie wpływają na plony siana. Jednakże, wylewy Narwi czasem tak powolnie opadają, że wiosenny wylew łączy się z letnim i wtedy cały sprzęt siana jest zniszczony. Od roku 1846 było takich zupełnych zalewów kilka.

Drogi mamy nie do przebycia; jest to podobno ogólna plaga naszego kraju, zwłaszcza na wiosnę i na jesieni.

W wielu miejscach jeszcze z gruntu nie puściło, to też żadne roboty w polu, nawet wywózka nawozów jest nie możliwa. O stanie ozimin nic jeszcze powiedzieć nie można.

Ceny zboża utrzymują się prawie jednostajnie: pszenica korzec 240 funt. rs. 6 kop. 75; żyto 230 ft. rsr. 4 kop. 20; jęczmień ft. 200 rs. 3 k. 75; owies targowy około 140 f. rs. 2 k. 60, dworski 150 ft. rsr. 2 kop. 85; groch ft. 250 rs. 7; kartofle garncy 40 k. 90.

Z Rypińskiego.

Rypińska okolica położona na skraju nietylko gubernji, ale i królestwa, pozbawiona dogodnych kommunikacji, a tém samém oddzielona od ogniska cywilizowanego, musiałaby żyć tylko własnem światłem, gdyby nie blizkie sąsiedztwo z Prusami. Ztamtąd to otrzymujemy po większéj części zasoby potrzebne do rozwoju, tak ekonomicznego, jako też intellektualnego, czemu zawdzięczamy, że nietylko niezostaliśmy w tyle na drodze postępu ogólnego, lecz nawet wiele okolic kraju naszego wyprzedzieliśmy na tém polu. Nasze miasto powiatowe, ze szczątkami starożytnéj bramy, która mówiąc nawiasem zatraciła cechę średniowieczną przez nieudolne poprawki; zamieszkała przez biednych Izraelitów, trudniących się drobnym handlem, z małą domieszką chrześcijańskiéj ludności rolniczéj, dotąd jeszcze niema odpowiedniego pomieszczenia, dla kilkunastu rodzin urzędników przybyłych po urządzeniu biur powiatu i kassy. W jakim stopniu stan jego materjalny się podniósł w ostatnich czasach, w braku statystycznych danych, trudno oznaczyć. Spodziewać się jednak należy, że po ukończeniu drogi bitéj do Prus, handel miejscowy się podniesie. O ile niepokaźnem jest nasze miasto powiatowe, o tyle znów okolica jego lepiéj się przedstawia. Pagórkowate położenie z małemi smugami łąk, urozmaicone niewielkiemi jeziorkami i laskami, miły dla oka przedstawia widok. Pominąwszy te estetyczne zalety, ziemia nasza jest z natury dosyć urodzajna, lecz wymagająca wiele pracy. Ktokolwiek zna miejscowe warunki przyznać musi, że tutejsi ziemianie nieszczędzą usiłowań aby podnieść kulturę, i jeżeli to w wierazach z trudnością postępuje, to głównie stoją na zawadzie służebności włościańskie. Uwłaszczeni, pomimo znacznego nieraz wynagrodzenia, praw swych serwitutowych odstąpić niechcą; lasy z tego powodu najgorzéj gospodarowane, bo ustawicznie niszczone i wcale nie odnawiane przez zaprowadzanie zagajników, wkrótce się wyczerpną i niedaleki ten czas, że drzewo opałowe w Prusach kupować będziemy musieli. To złe, które nam grozi, widzimy wszyscy, lecz literalnie brak nam środka dla zaradzenia mu. Przy takiém ścieśnionem rozwoju gospodarstwa, znajdują się jednak w naszym powiecie majątki (naturalnie z mniejszemi służebnościami) które, tak pod względem kultury, jako też okazałych zabudowań i dobrze utrzymanych inwentarzy, w niczem nieustępują pruskim folwarkom. Przy ciągłéj staranności o podniesienie rozwoju rolnictwa bez nadmiernego wyczerpywania ziemi, oraz bez pomocy ze strony przemysłu rolniczego, który w téj stronie zastosowania dotąd znaleźć niemoże, dochody nasze są zbyt szczupłe. Rok bieżący, jak również i poprzedni, stanowczo zachwiały równowagę naszych budżetów i potrzeba dobrego na rok przyszły urodzaju, oraz wyższych cen zboża, aby módz pokryć niedobór. Przedstawiając stan gospodarstw okolicy Rypińskiéj, wykazałem, i to słusznie, dodatnią stronę swych współobywateli; pragnąc być sprawiedliwym, muszę dotknąć i ujemnéj.

Towarzystwo nasze (jeżeli się godzi nazwać towarzystwem ludzi rozrzuconych po całym powiecie, którzy, choć nie bez pewnego wykształcenia, nieczują jednak potrzeby wzajemnego zbliżenia się, dla wspólnéj pracy, lub rozrywki) dziwnie egoistycznie się przedstawia.

Przecież znajduje się w powiecie kilku ludzi zamożnych, którym, jako lepiéj uposażonym od losu, łatwoby przyszło wytworzyć ognisko towarzyskiego życia, zbawiennie wpływać mogące na podniesienie się okolicy pod względem intellektualnym i ekonomicznym. Daleki jestem od tego, abym żądać wznowienia dawnych przyjęć, lub wystawnych biesiad; chodzi tu tylko o serdeczne zbliżenie się. O to ostatnie jest nadzwyczaj trudno w tém kółku zamożniejszych; ale obok nich znajduje się w powiecie klassa obywateli średniéj zamożności, którzy chociaż lepiéj pojmują zadanie życia i jego potrzeby, wspólne prace i wspólne rozrywki, nie mają jednak dosyć dobréj woli, aby wytworzyć towarzyskie życie w swéj miejscowości. Wprawdzie po większéj części wszyscy się znają i pojedyńczo kommunikują, ale to nieodpowiada potrzebie. Smutne doświadczenia powinny nas nauczyć, do czego prowadzi brak zespolenia i inicjatywy w interesach, ogół obchodzących. Tylko zbiorowemi siłami można wytworzyć niezbędne instytucje dla polepszenia swego bytu. Któryż z naszych rolników nie czuje konieczności miejscowego banku pożyczkowego, towarzystwa wzajemnéj pomocy, lub fabryk mogących przerabiać nasze produkta rolne. Usprawiedliwiamy się brakiem kapitałów własnych i potrzebą obcéj pomocy w tym względzie. Ależ tam gdzie gwarancja dobra, kapitały się znaleźć powinny. Któż zaś może lepszą przedstawiać pewność, jeżeli nie zsolidaryzowani właściciele nieruchomości, którzy obok zabezpieczenia wkładów, dają jeszcze rękojmie sumiennéj pracy. Z kolei wypada mi rzucić okiem na niższą warstwę naszego społeczeństwa, to jest na drobnych właścicieli, włościan. Warunki, w jakich postawiły ich Najwyższe Ukazy, powinny były wpłynąć znakomicie, na rozwój materjalny téj części ludności. I istotnie, w osadach kilkunastomorgowych spostrzegać się daje pewna zamożność i poprawa gospodarstwa — w skład zatem wzmagają się potrzeby i poczucie porządku, którego brak często się u ludu spotyka. Dziwna to jednak, że chęć do kształcenia dzieci albo wcale, lub też bardzo mało się objawia; a przecież udział w samorządzie gminnym do większéj oświaty zachęcić ich winien. W pośród zaś najdrobniejszych właścicieli, widocznego postępu znaleźć niemożna, wyjątkowo tylko zabiegliwością swoją przychodzą do większéj zamożności, a nabywając drobne cząstki od swych sąsiadów, powiększają liczbę kilkunastomorgowych osadników. Ogół zaś drobnych właścicieli, nie zbyt pochlebnie się przedstawia, dając się bowiem wywłaszczać z nadanych gruntów, stopniowo przechodzi na wyrobników.

Strona moralna ogółu włościan smutno się przedstawia: blizkość granicy, ztąd otwierająca się sposobność defraudacji, odciąga wielu ludzi od właściwych zajęć i niepomiernie wpływa na krzewienie się demoralizacji. Z powodu braku poczucia sprawiedliwości i chęci do pracy, niema dostatecznego poszanowania własności. Dzisiejsze sądy gminne, składające się przeważnie, z ludzi bez żadnego wykształcenia, niemogą zapewnić bezwarunkowego posłuszeństwa prawu. Gdy może przy nowéj reorganizacji sądowéj, wprowadzone zostaną inteligentniejsze osobistości do sądów, ściślejszy wtedy wymiar sprawiedliwości przyczynić się powinien do wyrobienia zdrowszych pojęć w massach. Bezwarunkowo koniecznem jest, aby wykształceńsza klassa właścicieli ziemskich, nietylko nieusuwała się od pracy na téj drodze, lecz postarawszy się o zaufanie wyborców, poparła tak ważną dla kraju instytucyę.

Lemiesz.

Z nad granicy Pruskiéj.

Ponieważ cel założony przezemnie nie dopięty jeszcze został, powtarzam więc to, co powiedziałem kiedyś w Korrespondencie Rolniczym, w Nr. 38, z dnia 7 (19) Maja 1859 roku.

„W zastosowaniu się do dobréj rady udzielonéj przed kilku tygodniami, za pośrednictwem Korrespondenta Rolniczego, wychodzącego przy Gazecie Warszawskiéj, aby odrutować ryje świń, a przez to zapobiedz szkodom w polach i łąkach przez świnie robioném, odrutowałem przed tygodniem wszystkie świnie na dwóch folwarkach i cieszę się najpomyślniejszym rezultatem.

Przeprowadzenie téj nowości między trzodami wiejskiemi przeszło mi bardzo łatwo. Odezwałem się do włościan, że kto z nich jest moim przyjacielem i chce żyć ze mną w zgodzie, to chętnie zastosuje się do tego. Okazało się, że wszyscy mieli najlepszą wolę, kupiłem więc za dwa złote polskie drutu mosiężnego, grubości drutów do robienia wełnianych skarpetek, i to wystarczyło na odrutowanie stu sztuk. Trzeba aby drut był giętki i łatwy do zakręcania końców na wierzchu ryja, a mosiężny dla tego, aby nie rdzewiał. To zrobiwszy cieszę się teraz widokiem, jak cała gromada świń zmieniona sztucznie w rogaciznę, bo każdéj sterczą dwa rogi z drutu, pasie się teraz swobodnie po polach z innym inwentarzem wiejskim, zbierając z chciwością trawę a nie ryjąc paśnika, bo ten nie na jeden dzień, ale na długi czas wystarczyć powinien.

Wszystkiém świniom, oprócz tych które są blizkie oproszenia, zrobiłem od razu tę bolesną operację, a pozostałe po oproszeniu téj saméj kolei ulegną. Prosięta po odsadzeniu od cyca odrutowane też będą, a wszelka kupna świnia ma być przyprowadzona przed kuźnię do odrutowania.

Ponieważ dotąd nie jestto rzeczą przymusu, więc może się zdarzyć, że który z włościan zaniedba drutowania nowo kupionych świń, albo podrastających prosiąt, albo nakoniec zasadzenia nowego drutu w miejsce złamanego i zgubionego; w takim razie jeżeli świnia nieodrutowana znajdzie się w szkodzie, lub ryć paśnik będzie, szkodę przez nią zrobioną bardzo ściśle się otaksuje i za-

płatę zaraz ściągnie. Dochód z tego przeznaczyłem do puszki na biednych, aby tém ściśléj i bez uproszenia wyrok był wykonanym, a tak, pożytek podwójny osiągniętym zostanie, bo kara za złą wolę, z któréj szkoda wynikła, wymierzoną zostanie i biedni na tém zyskają. Bardzo pożądaną jest rzeczą, aby Towarzystwo Rolnicze raczyło przedmiot ten wziąć pod rozwagę i wyjednać u Władzy postanowienie, aby w całym kraju drutowanie świń stało się obowiązującém, jako jest od wielu lat obowiązującém w Prusach".

* * *

Przez kilka lat drutowanie świń u mnie było ściśle zachowane, a dopełniane z dobrą wolą włościan i pożytek przynosiło; dopiéro po roku 1864 ustał ten dobry zwyczaj i to właśnie w czasie, kiedy jeszcze więcéj czuć się daje jego potrzeba niż dawniéj.

Z interesu ogólnego porządku wypływa, że skoro przepisy policyjne włożyły kagańce psom na pyski i klocki na szyje, aby uchronić od nich zwierzynę, tak też pożądaną jest rzeczą, aby przepisy policyjne postanowiły przymusowe odrutowanie świń, i aby zbliżająca się wiosna zastała to, jako już fakt spełniony. *F. N.*

W przekonaniu że oddamy rzetelną usługe handlowi i statystyce krajowéj, od dnia dzisiejszego zamieszczać będziemy stale wiadomości o przepływających Wisłą *statkach* pod Płockiem, z oznaczeniem: *daty*, *rodzaju* i *ilości ładunku*, jak niemniéj *nazwiska właściciela takowego.*

Dnia 24 marca: z Pułtuska do Gdańska 6 berlinek, 300 łasztów pszenicy Ostrowskiego. 5 ber. 215 łaszt. pszenicy i 56 ł. żyta Wejzensanga. Z Pułtuska do Torunia 2 ber. 40 łasz. pszenicy i 60 ł. żyta Kleinharta; 2 ber. 130 ł. pszenicy Kleinharta. Z Pułtuska do Gdańska 1 ber. 45 ł. pszenicy Ostrowskiego. Z Granowa do Gdańska 6 ber. 95 ł. żyta, 150 łasz. pszenicy i 150 kóp klepek Rozenbluma.

Dnia 25 marca: z Pułtuska do Gdańska 8 berlinek 386 łasztów pszenicy Kalinkandela. Z Dobrzykowa do Gdańska 1 ber. 45 łaszt. pszenicy Ungra.

Dnia 26 marca: z Zakroczymia do Gdańska 9 ber. 1,000 ł. pszenicy Glasta. Z Litwy do Gdańska 6 ber, 250 łasz. pszenicy i żyta Bekermana. Z Pułtuska do Gdańska 9 ber. 200 ł. pszenicy i 140 żyta Glasa. Z Litwy do Gdańska 1 ber. 57 ł. pszenicy Berkmana i 4 ber. 90 ł. żyta, 250 kóp klepek Glasa.

Dnia 27 marca: z Pułtuska do Gdańska 4 ber. 146 łasz. pszenicy i 45 ł. żyta Ostrowskiego.

Dnia 28 marca: z Dobrzykowa do Berlina 1 ber. 38 ł. żyta Askanasa.

Dnia 29 marca: z Litwy do Gdańska 8 ber. 266 łasz. pszenicy i 104 ł. żyta Ledermana. Z Puław do Gdańska 3 ber. 90 ł. pszenicy Fajansa. Z Litwy do Gdańska 7 ber. 271 ł. pszenicy i 108 ł. żyta Fabsztejna.

Oddział Banku Polskiego w Płocku.

Stan Kassy:

	rsr. k.
Pozostałość gotowizny z dnia $^{6}/_{18}$ Marca	81,946 02$^{2}/_{4}$
wpłynęło od $^{8}/_{20}$ po $^{15}/_{27}$ Marca	35,760 13
	117,706 15$^{2}/_{4}$
wypłacono od $^{8}/_{20}$ po $^{15}/_{27}$ Marca	29,464 57
Pozostałość gotowizny na dzień $^{15}/_{27}$ Marca	88,241 58$^{2}/_{4}$

Portfeil:

	wexli szt.	na rsr. k.
Pozostałość z dnia $^{6}/_{18}$ Marca	1,165	536,680 63
skupiono od $^{8}/_{20}$ po $^{15}/_{27}$ Marca	47	16,945 27
	1,212	553,625 90
wykupiono od $^{8}/_{20}$ po $^{15}/_{27}$ Marca	42	16,180 61
Pozostałość na dzień $^{15}/_{27}$ Marca	1,170	537,445 29

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Za Kor. Warsz. pszenicy płacono rs. 6.50—7.20; żyta rs. 4.50—4.67$^{1}/_{2}$; grochu rs. 6—7; jęczmienia rsr. 4—4.30; owsa rsr. 3.15—3.30; kartofli rsr. 1—1.05.

Teatr. Jutro, w Sobotę, PRZED ŚLUBEM, komedja w 5-u aktach, napisana przez Kazimierza Zalewskiego.

Dziś rano ciepła stopni 8.

OGŁOSZENIA.

Patrz Dodatek.

Wydawca **Z. Rościszewski.** Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny **J. Dunkel**

Dodatek do KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO № 26.

z dnia 19 (31) Marca 1876 roku.

Spostrzeżenia i uwagi o wilgoci, drenowaniu, kanalizacji, wodociągach i asfaltach.

(Odpowiedź na listy z Płocka o Płocku) (Koresp. Płocki N. 9 i 10).

(patrz Nr. 21, 22, 23, 24, 25).

(dokończenie).

Do kanału tego wpuszczono, za pośrednictwem rur cementowych, osadzonych wylotowymi otworami w wierzchniéj części sklepienia kanału, ścieki z dwóch rynsztoków ulicy Warszawskiéj; następnie do studni pierwszéj, przy handlu p. Morytza, rurą cementową spuszczono wody z rynsztoków Grodzkiéj ulicy, jak również rurą cementową drugą spuszczono do tejże studni ścieki z prawego rynsztoku ulicy Tumskiéj. Otwory wylotowe 2-ch tych rur w studni znajdują się *nie na jednym poziomie*, gdyż otwór rynsztoka Grodzkiego jest wyżéj nad otworem rynsztoka Tumskiego na 2 stopy, cali 8. Daléj, do studni drugiéj przy handlu p. Pawłowskiego, łączącéj kanał jajkowy z kanałem cementowym, wpuszczono rurą cementową ścieki z lewego tylko rynsztoka Tumskiéj ulicy i otwór wylotowy téj rury osadzono w studni wyżéj o stop 3 cali 2 nad otworem kanału w poprzek Tumskiéj ulicy z rur zrobionego; cementowym rurom, osadzonym na rynsztokach, dano średnicy od 12 do 15 cali, że zaś mają długości od 20 do 40 stóp i przechodzą od podeszwy rynsztoków do studzien, przeto wody deszczowe spadają z rynsztoków do rzeczonych studzien po spadku prawie czterostopowym. Przy otworach rur rynsztokowych cementowych, umieszczone są ruchome kraty żelazne dla zabezpieczenia od wpadnięcia i dla zatrzymywania niesionych przez wodę badyli, słomy i t.p. Otwory studzien opatrzone są pokrywami z bali dębowych, obitemi blachą, w razie potrzeby oczyszczenia kanału, pokrywy można podnosić. Kanał jajkowy zrobiono podług systemu, uznanego przez inżenierów za najlepszy i najtańszy, jako niewymagający żadnych, zazwyczaj kosztownych fundamentów z kamieni.

Znakomity inżenier Angielski Filips pobudował w Londynie, w ciągu 1845 roku, przeszło 12 wiorst kanałów podobnéj konstrukcji. Przy kanalizacji tego inżeniera największe rozmiary poprzecznego przecięcia kanałów wynoszą: wysokości $6^{6}/_{10}$ stóp, przy szerokości $3^{9}/_{10}$ stóp; najmniejsze zaś: wysokości $4^{9}/_{10}$ stóp, przy szerokości 2 stopy. Przy oznaczeniu więc powyżéj wskazanych rozmiarów dla kanału naszego, mieliśmy na celu przyszłą kanalizację miasta. Przytem projektowaliśmy, aby w miarę powiększenia się funduszów kassy miejskiéj przedłużać budowę kanału w stronę Wisły do ujścia, jak również wyprowadzać go coraz wyżéj do żydowskiéj dzielnicy, dla sprowadzenia z téj części miasta ścieków, najwięcéj zarażających powietrze. Rury cementowe, wprowadzające obecnie do studzien i kanałów wody rynsztokowe, umieściliśmy tylko czasowo, będą one usunięte przy przedłużeniu głównego kanału. Otwory rur cementowych rynsztokowych są odpowiednie do dzisiejszych ścieków i nie może przy nich być żadnych zalewów, jeżeli w czasie ulewnych deszczów otworzone będą przy otworach kraty. Nie pomoże tu największy otwór, jeżeli niesione przez wody patyki, słoma i tym podobne przedmiota, zatrzymując się przy kratach, zatamują odpływ wodzie. Podobny wypadek z opieszałości miejscowego stróża raz tylko miał miejsce, a i wówczas nawet kommunikacja nie była przecięta i wody nie zalały suteren przyległego domu, w których mieści się od roku skład owoców. Przytem przy oznaczeniu średnicy dla rur rynsztokowych, mieliśmy na względzie, aby takowe, dopóki nie będziemy mieli wodociągów i wody do przemywania kanału, były minimum w zastosowaniu się do rzeczywistéj potrzeby, aby tym sposobem przynajmniéj przez zmniejszenie otworów zmniejszyć wyziewy, jakie przy wszystkich kanałach mają miejsce z koncentrowania się, w przestrzeni pomiędzy poziomem wód ściekowych a podniebieniem sklepienia kanałów, wytworzonych gazów. Dla zupełnego zatamowania wyziewów, mieliśmy zamiar dorobić przy otworach rur rynsztokowych cementowe hidrauliczne syfony, ale i te, gdy będą napełnione cuchnącą z rynsztoków wodą, nie mogą przynieść pożądanego rezultatu. Tak więc przewidziany i zamierzony przez nas skutek z budowy opisanego kanału w zupełności otrzymaliśmy. Wody ściekowe, mając spadek wielki i gładką wszędzie owalną powierzchnią, spływają szybko, nie pozostawiając na bokach kanałów szkodliwych osadów. Powietrze, w miejscu największego ruchu, mamy nie zatrute;—jeżeli zaś w czasie upałów i braku deszczu czuć się dają cuchnące wyziewy, to, jak wyżéj powiedzieliśmy, konstrukcja kanału temu niewinna, gdyż wówczas na wszystkich ulicach w rynsztokach ścieki ulegają rozkładowi, musimy więc znosić to złe, do czasu zaprowadzenia wodociągów.

Umyślnie tak szczegółowo opisałem ten kanał, aby dać możność każdemu osądzić, jak niewłaściwie i niesłusznie p. E... „w listach swoich o Płocku" ocenił jednę z najpraktyczniejszych inżenierskich robót, mogących świadczyć w przyszłości, że pojmowaliśmy konstrukcję i potrzeby kanalizacji i daliśmy jéj początek. Nie pojmujemy, podług jakich zasad tłumaczył p. E. przyczyny chwilowego wylania się wód w rynsztoku przy jednym z otworów kanału, gdyż zasady hydrauliki wskazują, że *nie tylko „pod kątem rozwartym"* ale nawet w linji prostéj, lub w kierunkach wprost przeciwnych sobie, mogą o jednakowéj sile i jednakowe massy wód spadać do otworu studni, byle tylko wyloty rur, prowadzących wody, nie były na jednym poziomie osadzone i miały odpowiednie rozmiary; że spływające z różnéj wysokości wody nie będą tamowały biegu jedna drugiéj, lecz przeciwnie, wody wypływające rurą umieszczoną wyżéj, uderzeniem i ciśnieniem swojem przyspieszą odpływ wód, wypływających rurą poniżéj położoną. *„Huk"*, a raczéj szum, dający się słyszeć w czasie przepływu wód kanałem, po ulewnym deszczu, nie jest *„walką wyrzucającą trupy wód"*, zaimprowizowaną „w listach o Płocku", ale pochodzi ze spadania wód z rur rynsztokowych ze znacznéj wysokości do studzien i kanału. Koszta urządzenia rzeczonego kanału, na długość i razem wziętéj $80^{1}/_{2}$ sążni podłużnych, wynoszą rubli 2,195 k. 18, a zatem 1 sążeń podłużny kosztował rubli 27 kopiejek $26^{1}/_{2}$; cyfry te najlepszą są odpowiedzią na zdanie, pomieszczone w listach *„z wielkim kosztem przed parą laty wybudowano kanał podziemny"*. Nie pojmujemy więc, jak w pracy prawdziwego użytku, wykonanéj sumiennie, podług zasad wskazanych: przez naukę i miejscowe warunki,—w dziele hydrotechnicznem, które zyskało uznanie mieszkańców i specjalistów inżenierów znanych w naszym kraju, można było upatrzyć jakiś *„figiel hydrodynamiczny"*.

Zakończamy powyższe objaśnienia w tém przekonaniu, że Gazeta „Wiek", o ile pośpieszyła zamieścić w № 32 z dnia 11 Lutego r. b. zdania wyrzeczone „w listach z Płocka" *„o pewnych niewystarczających urządzeniach inżenierskich"* o tyle nie odmówi należnego sprostowania; tem więcéj spodziewamy się tego od Redakcji Wieku, że Redaktor, jako Płocczanin, najlepiéj oceni słuszność naszego żądania.

O innych robotach, projektowanych dla Płocka, w części już zatwierdzonych przez JW. Naczelnika Gubernji, zakomunikuję skoro tylko znajdę chwilę wolniejszego czasu.

Stanisław Oraczewski.

Płock, d. 20 Lutego 1876 r. Inżenier.

OGŁOSZENIA.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem, przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 37 w domu własnym,

MAGAZYN MEBLI I LUSTER

Wiedeńskich, Hamburgskich, Berlińskich i krajowych,

GZYMSÓW do firanek bardzo ozdobnych, **OBRAZÓW OLEJNYCH** w znacznym wyborze i w bardzo ozdobnych ramach, po cenach bardzo tanich; **KASS ŻELAZNYCH OGNIOTRWAŁYCH, ŁÓŻEK ŻELAZNYCH** zwyczajnych i ozdobnych, większych i dziecinnych, **MATERACÓW DO ŁÓŻEK, KUCHEN NAFTOWYCH** z różnemi naczyniami, **WYŻYMACZEK** do bielizny nowego systemu, **MASZYNEK** do siekania mięsa,

MASZYN DO SZYCIA



oryginalnych, Amerykańskich, różnych systemów, po cenach znacznie zniżonych.

GWARANCJA DWULETNIA, NAUKA BEZPŁATNA.

Można także nabyć takowe maszyny za tygodniowemi wypłatami, oraz wszelkie **przyrządy** do wszystkich systemów maszyn do szycia, jak niemniéj **IGŁY, NICI i OLIWY, po cenach znacznie zniżonych.**



Podjąłem się **AGENTURY FORTEPIANÓW WIEDEŃSKICH**, z fabryki najznaczniejszéj w Wiedniu, i sprzedaję takowe podług **cen fabrycznych**, z doliczeniem frachtu i cła. O cenach w każdéj chwili przekonać się można.

Odwiedziwszy osobiście wszystkie główniejsze fabryki zagraniczne, mogę sprzedawać wszelkie wyż wspomnione towary, w najgustowniejszych fasonach, po cenach jakie dotychczas w Płocku nie praktykowały się.

Dla dogodności Szanownéj Publiczności, urządziłem

WARSZTAT STOLARSKI i TAPICERSKI

gdzie przyjmować się będą wszelkie obstalunki, tak stolarskie jakoteż tapicerskie, a nawet w razie potrzeby meble kuchenne, które po cenach tanich z całą akuratnością wykonywane będą, jak niemniéj przyjmuję obstalunki na portiery i takowe zakładam

Zwracam uwagę Szanownéj Publiczności, iż urządziłem także

Warsztat do reparowania wszelkich Maszyn do Szycia,

które choćby i nie odemnie nabyte, do reparacji przyjęte będą. W składzie moim nabyć można wszelkie przybory do wysłania mebli potrzebne: **włosy, waldhaar, górty, różne pokrycia i t. p.**

Mam nadzieję, że Szanowna Publiczność nieomieszka łaskawie skład mój, jak również warsztat, popierać; ja zaś z mojéj strony starać się będę każdego zadowolić.

Cenniki Maszyn do Szycia, za zgłoszeniem się do składu, każdemu bezpłatnie na żądanie wydane będą.

15—5 LEWIN ZEMAN

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

WARZAWSKA FABRYKA MACHIN,

WARZAWSKA FABRYKA

MACHIN, NARZĘDZI ROLNICZYCH ODLEWÓW

Skład główny przy ulicy Senatorskiéj, Nr. 29.

MA HONOR POLECIĆ:

Wszelkiego rodzaju machiny i narzędzia rolnicze, trwałych i prostych systemów, jako to: **pługi, brony, drapacze, extrypatory, walce pierścieniowe, siewniki rzutowe i rzędowe**, oryginalne **Sacka maneże, młockarnie, wialnie, młynki, arfy, sieczkarnie, siekacze, szarpacze** i wiele innych w rolnictwie i przemyśle mogących mieć zastosowanie. Posiada na składzie **Lokomobile, Młocarnie parowe, Żniwiarki i Kosiarki** z najsławniejszych fabryk angielskich i amerykańskich: jakoteż znaczny zapas **Pomp** wszelkiego rodzaju, zacząwszy od rsr. 10 za sztukę. Wyrabia na wielką skalę **szafy ogniotrwałe**, które powszechne uznanie zyskały.

Wyroby téj fabryki mogą być nabywane na **kredyt Bankowy.**

UWAGA. Ceny części zapasowych do pługów Cichowskiego i innych, od 1-go Stycznia r. b. obniżone zostały. 52—4

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN.

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

Będą sprzedawane przez licytację

CIELĘTA DO CHOWU,

czystéj i pół krwi Holenderskiéj na **folwarku Góry**, w dobr. Łąck, o 4 wiorsty od Płocka, przy szosie Płocko-Kutnowskiéj. Licytacja odbędzie się dnia 23 marca (4 kwietnia), t. j. we Wtorek, o god. 2-ej po południu. 4—4

BYDŁO RASY HOLENDERSKIEJ
I
OLDENBURGSKIEJ

Administracja Dóbr majorackich BRWILNO zawiadamia, iż na rok bieżący są do sprzedania **Byczki** czystéj krwi, począwszy od 2-tygodniowych do 2-letnich **wolce i jałoszki** 1/2 i 3/4 krwi, od najniższego wieku do lat 4-ch, po cenach umiarkowanych. Wiadomość i cennik w kancellarji **Administracji Dóbr w Łącku.**



o r a z

W każdym czasie do sprzedania lub zamówienia **Cegła zwyczajna, dęta, i rurki drenarskie**, wszelkich rozmiarów. 4—4



Dominjum Długie (pod Rypinem) ma na sprzedaż 60 Korcy Warsz. wyborowego ŁUBINU niebieskiego do siewu, po rs. 4 kop. 50 korzec warsz. 3—2

Dom. MISZEWKO-STEFANY

do sprzedania:

KARTOFLE Earle Rose i Osełki (6 tygodniowe rychliki), **JĘCZMIEŃ** dwu-rzędowy.

Próby w biurze Redakcji. 3—2

Do wynajęcia od Ś. Jana.

W domu p. Nathana Schönwitza, przy ulicy Szerokiéj Nr. 257, SKLEP z 3 pokojami i kuchnią, MIESZKANIA o 5-iu, o 3 i o 2-ch pokojach z kuchniami. Wypłata większych mieszkań kwartalnie, mniejszych z umeblowaniem (chambres garnies) miesięcznie, za przystępną cenę. 3—2

Дозволено Цензурою. Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи.